

Norman Tabor

Żołnierze zapomniani?

Narodowe Siły Zbrojne, Brygada Świętokrzyska, niezliczeni żołnierze wyklęci oraz inni herosi środowisk prawicowych i narodowych wypierają z historii niezliczonych bohaterów II wojny światowej i okresu powojennego. Inkwizytorzy ideologiczni spod znaku prawicowego młota na czarownicę, jakim jest Instytut Pamięci Narodowej, nieprzerwanie dbają o to, aby rugować pamięć o lewicy. Jednocześnie nawet najwięksi kabotyni i mitomani przechodzą do kanonu bohaterów narodowych kreowanego przez PiS-owskich władarzy naszego kraju. W walce o pamięć nie liczą się rzeczywiste zasługi, a jedynie wyznawane poglądy. Przy nieustannej gloryfikacji historycznej prawicy wymazuje się poniekąd pamięć o innych ugrupowaniach, z którymi nie po drodze środowiskom konserwatywno-narodowym. Nadmierna mitologizacja oddziałów prawicowych przyczyniła się do niemal całkowitego wyparcia ze świadomości Polek i Polaków pamięci o formacjach zbrojnych takich jak Bataliony Chłopskie[1], Gwardia Ludowa WRN[2], Milicja Robotnicza PPS-WRN, Formacje Bojowo-Milicyjne Polskich Socjalistów, Korpus Bezpieczeństwa, Polska Armia Ludowa, Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa, czy Socjalistyczna Organizacja Bojowa. Celem środowisk bliskich lewicy powinna być pamięć o bohaterach tamtych lat. Jesteśmy im to winni, zarówno jako Polacy, jak i lewicowcy.

Geneza i kształtowanie się lewicowego oporu

Lewicowcy uczestniczyli w antyhitlerowskim i antysowieckim ruchu oporu już od jesieni 1939 roku. Wraz z zakończeniem kampanii wrześniowej doszło do sformowania podziemnych, konspiracyjnych organizacji powiązanych z Polską Partią Socjalistyczną. Socjaliści polscy nie po raz pierwszy stanęli wtedy do walki z III Rzeszą. W trakcie kampanii obronnej środowiska PPS-owskie zorganizowały Robotnicze Brygady Obrony Warszawy i oddziały gdyńskich Czerwonych Kosynierów. Udział w kampanii wrześniowej stanowił dla ruchu socjalistycznego zaledwie namiastkę tego, co miało go spotkać w kolejnych latach.

W październiku 1939 roku w miejscu PPS-u utworzono organizację Wolność, Równość, Niepodległość[3]. Podziemny ruch socjalistyczny prowadził działania wymierzone zarówno w Niemcy hitlerowskie, jak i stalinowski Związek Radziecki. Wśród przywódców WRN znaleźli się tak znamienici działacze, jak Kazimierz Pużak, Tomasz Arciszewski, Zygmunt Zaremba, Bolesław Dratwa, czy Józef Dziegielewski[4]. Wszystkich ich łączył wyrażenie socjalistyczny światopogląd, nierozzerwalnie związany z wrogością wobec komunizmu w sowieckim wydaniu[5].

Historia WRN zadaje kłam prawicowym tezom o rzekomym nadmiernym kosmopolityzmie i sprzedajności (względem Sowietów, Rosjan rzecz jasna) lewicy. PPS-WRN stanowiła integralną część Polskiego Państwa Podziemnego, niemniej jednak była częściowo niezależna względem rządu emigracyjnego w Londynie. Struktury WRN współpracowały także ze

Związkiem Walki Zbrojnej, a następnie z Armią Krajową. W 1940 roku oddziały Gwardii Ludowej WRN weszły nawet w skład ZWZ, zachowując przy tym wewnętrzną autonomię.

Obok WRN istniały oczywiście inne konspiracyjne formacje o czerwonym i niepodległościowym zabarwieniu: Polscy Socjaliści, Robotnicza Partia Polskich Socjalistów, Rewolucyjny Związek Niepodległości i Wolności[6], Barykada Wolności[7], Socjalistyczna Organizacja Bojowa, Gwardia[8], czy Grupa „Płomienie”[9]. Wolność, Równość, Niepodległość była przy tym najbardziej liczną formacją socjalistyczną okresu okupacji; według Zygmunta Zaremby w maju 1940 roku liczyła ona do 12 tysięcy członków[10].

Obok grup socjalistycznych istniały także grupy lewicy rewolucyjnej, eufemistycznie określane przez współczesnych historyków jako „bandy”. Ich celem była oczywiście walka z III Rzeszą, niemniej jednak były one w większości nastawione prosovietcko i z sympatią odnosiły się do idei leninizmu. Początkowo skrajna lewica znajdowała się na marginesie i nie odgrywała żadnej roli. Jeszcze jesienią 1939 roku sformowane zostały podziemne Rewolucyjne Rady Robotniczo-Chłopskie „Młot i Sierp”. „Młotowcy” w prostej linii wywodzili się z przedwojennego ruchu komunistycznego (przy niewielkim udziale aktywistów ekstremistycznych gałęzi ruchów socjalistycznych i ludowych). Komuniści aktywni byli głównie na obszarze stolicy, a ich funkcjonowanie ograniczone było do działań w sferze propagandy. Obok „Młotowców” powstawały struktury tzw. dzikiej Komunistycznej Partii Polskich, czyli nieformalne grupy eks KPPowców[11].

Mniej istotnymi formacjami lewicy skrajnej były m.in.: Czyn Chłopsko-Robotniczy, Polska Wojskowa Organizacja Rewolucyjna, Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR i Związek Walki Wyzwoleńczej[12]. Komuniści polscy nieprzypadkowo stali się bardziej aktywni dopiero po rozpoczęciu operacji „Barbarossa”. W styczniu 1942 roku z inicjatywy Moskwy powstała Polska Partia Robotnicza. PPR wchłonęła mniejsze grupki komunistyczne i sformowała własny ruch partyzancki, najpierw funkcjonujący pod nazwą Gwardia Ludowa, a następnie jako Armia Ludowa (zmiana nazwy nastąpiła 1 stycznia 1944 roku). Partia celowo unikała wiązania ją z niepopularnym wówczas w Polsce ruchem komunistycznym i unikała wszelkich odwołań do marksizmu-leninizmu. Komuniści, dążąc do pomnożenia społecznego kapitału, przyjęli politykę polegającą na naśladowaniu ruchu socjalistycznego. Przedstawiciele PPR podszywali się pod członków PPS-u i emisariuszy rządu polskiego. Nawet nazwa oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej stanowiła kalkę nazwy istniejących od października 1939 roku oddziałów PPS-WRN...[13]. Nie trzeba chyba tłumaczyć, dlaczego relacje głównego nurtu socjalistycznego (do niedawnego nazywanego przez stalinistów „socjalfaszyzmem”) z komunistami nie należały do najlepszych.

Socjaliści, syndykaliści i skrajna lewica w powstaniu

Po krótkim zapoznaniu z rozwojem ruchu oporu na ziemiach polskich przyszedł czas przejść do meritum, a więc opisanie wkładu lewicy w powstanie warszawskie. W walkach powstańczych udział wzięli bojownicy zarówno PPS-WRN[14], jak i mniejszych organizacji: Polskiej Armii Ludowej, Milicji Ludowej RPPS, PLAN-u, Bundu, Armii Ludowej i Korpusu Bezpieczeństwa, czy Związku Syndykalistów Polskich. Data wybuchu powstania była tajemnicą wojskową, stąd PPS i inne ugrupowania polityczne nie znały dnia ani godziny rozpoczęcia buntu. Według Zygmunta Zaremby prawie wszystkie oddziały Armii Krajowej biorące udział w powstaniu warszawskim miały spory odsetek pepeesowców (przyjęło się, że każdy socjalista, niemogący dotrzeć do własnego oddziału przyłączał się do najbliższego oddziału AK)[15]. Socjaliści uczestniczyli w

walkach na Woli, Żoliborzu, Ochocie, Pradze, Mokotowie i Śródmieściu.

Ze strony Oddziałów Powstańczego Pogotowia Socjalistów w powstaniu udział wzięły m.in.: I Batalion OW PPS na Mokotowie, II Batalion OW PPS na Ochocie, III Batalion OW PPS im. Stefana Okrzei na Woli, IV Batalion OW PPS im. Jarosława Dąbrowskiego na Żoliborzu, V Batalion OW PPS na Pradze, oraz VI Batalion OW PPS Śródmieście. Warszawskim Zgrupowaniem OW PPS dowodził J. Dzięgielewski, funkcję łącznika OW PPS z Warszawskim Korpusem AK pełnił z kolei Edward Bugajski. Obok oddziałów OW PPS w walkach w Warszawie uczestniczyły jednostki Milicji Robotniczej PPS-WRN. Dane co do udziału pepeesowców w powstaniu niestety nie są znane, niemniej jednak ich liczba z pewnością przekraczała kilka tysięcy. PPS odegrał także niebagatelną rolę w kultywowaniu pamięci o powstaniu: historię zrywu przybliżał rodakom między innymi Jan Mulak, naoczny świadek (uczestnik) powstania, senator i honorowy przewodniczący PPS.

Choć powstanie politycznie wymierzone było w Sowieć, tłumnie przyłączyli się do niego także miejscowi komuniści z Armii Ludowej. AL-owcy przyłączyli się do powstania wbrew oficjalnemu stanowisku części kierownictwa PPR, które sugerowało sięgnięcie po broń dopiero w przypadku natarcia na miasto Armii Czerwonej. Siły AL w powstaniu według szacunków liczyły od 270[16] do 800 żołnierzy[17], a ich dowódcą był Bolesław „Ryszard” Kowalski. W czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej bodaj najbardziej eksponowany był udział w powstaniu 4 Batalionu AL im. Czwartaków. W składzie zgrupowania Armii Ludowej na Starówce walczył pluton Żydowskiej Organizacji Bojowej pod dowództwem Iczhaka Cukiermana.

W dniach 14 i 15 września komuniści współtworzyli Połączone Siły Zbrojne AL, PAL i KB. Do dowództwa Połączonych Sił Zbrojnych weszli Julian Skokowski (PAL), Józef Małecki (AL) i Leon Korzewnijkanc (KB). Zarówno Polska Armia Ludowa, jak i Korpus Bezpieczeństwa uchodziły za grupy lewicy niekomunistycznej. Armia Ludowa budzi daleko idące kontrowersje i z pewnością nie jest organizacją świetlaną... Pamięć należy się jednak wszystkim uczestnikom powstania, nawet jeśli w plątaninie politycznych interesów ich macierzyste formacje nie służyły polskiej racji stanu: powstańcy byli żołnierzami, a nie politykami.

Grzechem byłoby nie wspomnieć o syndykalistach, którzy również mieli swoją cegiełkę w budowaniu oporu antyhitlerowskiego. W walkach na Starym Mieście udział wzięła 104 Kompania Syndykalistów pod dowództwem Kazimierza Puczyńskiego, a w Śródmieściu Brygada Syndykalistyczna z Edwardem Wołonciejem-Czermierem jako dowódcą. Syndykaliści w powstaniu posługiwali się co ciekawe czerwono-czarnymi sztandarami charakterystycznymi dla ideologii anarchosyndykalizmu.

Degradacja patriotyzmu i przekroczenie dopuszczalnego progu „beki”

Po klęsce powstania warszawskiego wszystkie spośród lewicowych formacji kontynuowały walkę. Większość z nich do końca wojny utrzymywała swoją nieprzejednanie antykomunistyczną i antysowiecką narrację. Wielu aktywistów za swój opór wobec Niemców i Sowieć poniosło najwyższą cenę. To także dzięki ich trudowi żyjemy obecnie w wolnym, niepodległym i demokratycznym państwie. Socjaliści przez lata trwania Polski w realnym socjalizmie kultywowali najlepsze, patriotyczne tradycje lewicy (tyczy się to zarówno środowisk emigracyjnych i socjalistów w kraju).

Pomimo dychotomii, jakie zachodzą w naszym społeczeństwie, wszyscy powinniśmy dbać o pamięć zarówno prawicowych, jak i lewicowych bohaterów minionych lat.

Dopóki prawica zawłaszcza pamięć historyczną i marginalizuje dorobek lewicy, nie będzie to

jednak możliwe... Lewica pozostanie wyłącznie przysłowiowym „chłopcem do bicia”. Postępujący upadek wartości lewicowych jest częściowo związany z zaniedbaniami w kwestiach historycznych i edukacyjnych. Lewica, a konkretnie SLD całkowicie zignorował w trakcie swoich rządów politykę historyczną i bez walki oddał ją w ręce prawicowych doktrynerów. Nic dziwnego, że młode pokolenia skłaniają się do środowisk prawicowych i narodowych, a prym pośród młodych wiodą populistyczne ugrupowania takie jak Kukiz'15 i Wolność (partia Janusza Korwin-Mikkego).

Niebezpieczną tendencją jest także rosnąca popularność ugrupowań odwołujących się do nacjonalizmu. Nikogo nie dziwią już marsze z pochodniami i wznoszenie rasistowskich, czy antysemickich haseł. Już teraz centrolewica kojarzy się prawicowcom z komunizmem. Przypominam, że jeszcze nie tak dawno młodzieżówka partii Gowina usiłowała doprowadzić do delegalizacji partii Razem. Formalnie chodziło o rzekomy komunizm partii Adriana Zandberga... Faktycznym powodem wydaje się jednak to, że część konserwatystów najchętniej zakazałaby działalności wszystkich organizacji, które nie są prawicą. Pośród prawicowców zdaje się panować niepisana zasada mówiąca o tym, że wszyscy znajdujący się na lewo są „lewakami”, „lewactwem” i „komuchami” (według fanów Korwin-Mikkego nawet PiS jest lewicą).

Fali rosnącego patriotyzmu towarzyszy komercjalizacja historii. Normą na ulicach miast jest odzież patriotyczna i wszelakie gadżety związane z kultem powstania warszawskiego, czy żołnierzy wyklętych. Firmy bezmyślnie kierując się aktualnymi trendami, przyczyniają się do degradacji i swoistej amerykańskiej patriotyzmu. Hitem internetu jest obecnie bielizna walcząca – białoczerwone bokserki z symbolem Polski Walczącej. Pokłady hipokryzji wykazali również producenci patriotycznych ubrań dla psów (nie jest to żart). Aż dziwne, że taka profanacja symboli narodowych nie wzbudziła większej dyskusji na temat skali głupoty w Polsce. Epicentrum tego, co internauci nazywają „beką”, nastąpiła wraz z opublikowaniem na serwisie YouTube filmiku, w którym narratorem jest Mike Tyson. Bokser czytając (właściwie to dukając) z promptera, opowiada o heroizmie powstańców. Nie wydaje mi się, aby ktokolwiek dał się złapać na tak tanią sztuczkę PR-ową. Dopuszczalne granice „beki” przekroczone już bardzo dawno temu...

Dopóki konserwatyści, zadeklarowani antylewicowcy będą sprawować rząd dusz, niemożliwy będzie realny renesans lewicy i wiarygodna debata o historii. Szacunek należy się wszystkim bohaterom walk o wolność niezależnie od ich poglądów politycznych i panującego obecnie paradygmatu. Skoro IPN nie zamierza przypominać społeczeństwu zapomnianych obecnie kart z historii patriotycznej lewicy, powinniśmy robić to sami, IPN-owi pozostawmy natomiast prowadzenie wojen ideologicznych i indoktrynację.

Norman Tabor, student Uniwersytetu Szczecińskiego

Przypisy:

- [1] Bataliony Chłopskie nie były formacją lewicową, obecnie obserwujemy jednak postępujący proces rugowania pamięci o tym związanym z ruchem ludowym ugrupowaniu.
- [2] Nie mylić z podziemną formacją Gwardia Ludowa będącą de facto przybudówką marksistowsko-leninowskiej Polskiej Partii Robotniczej.
- [3] Historiografia powojenna zwyczajowo określa ugrupowanie mianem PPS-WRN.
- [4] Wszyscy wymienieni byli członkami Centralnego Komitetu Wykonawczego WRN.

- [5] Przywódcy WRN po wojnie padli ofiarą szykan i represji, których autorami byli sowieccy i rodzimi staliści.
- [6] Grupa antysowiecka założona przez socjalistów, ludowców, demokratów i związkowców. Została rozbita przez NKWD w 1940 roku.
- [7] Barykada Wolności 1 września 1941 roku oficjalnie weszła w skład grupy Polscy Socjaliści.
- [8] Nieznana szerzej grupa aktywna w Warszawie, Krakowie i Lwowie. We wrześniu 1941 roku została dokooptowana do Polskich Socjalistów.
- [9] Była to warszawska organizacja młodzieżowa wywodząca się z aktywu międzywojennego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Spartakus”.
- [10] Zaremba poruszył temat struktur WRN między innymi na łamach publikacji „Wojna i Konspiracja” oraz „Wspomnienia 1939-1945”.
- [11] KPP została rozwiązana przez Komintern w 1938 roku, a jej działacze przebywający w ZSRR zdziesiątkowani.
- [12] Więcej o działalności ruchu komunistycznego w trakcie okupacji dowiedzieć się można z książki „Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941-1944” autorstwa Piotra Gontarczyka.
- [13] O takim zachowaniu komunistów informowało Centralne Kierownictwo WRN. Pełna depesza CK WRN informująca o podszywaniu się PPR pod socjalistów znajduje się w książce „My tu żyjemy jak w obozie warownym. Listy PPS-WRN Warszawa-Londyn 1940-1945”.
- [14] Nadmienić należy, że od 2 maja 1944 roku w miejsce Gwardii Ludowej – WRN działały Oddziały Powstańczego Pogotowia Socjalistów.
- [15] Zaremba pisał o tym w podziemnej broszurze „Powstanie sierpniowe”.
- [16] Według książki „Powstanie Warszawskie” Jerzego Kirchmayera.
- [17] Według wydanej za czasów PRL-u książki „Powstanie warszawskie. Zarys działań natury wojskowej” Adama Borkiewicza.